
Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach radców prawnych

Palestra 6/3-4(51-52), 174-177

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO **W SPRAWACH RADCÓW PRAWNYCH**

I

Uchwała Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego

z dnia 13 lutego 1961 r.

1 CO 32/60

Sąd Najwyższy rozpoznawał na posiedzeniu jawnym dnia 13 lutego 1961 r. przedstawione do rozstrzygnięcia składowi siedmiu sędziów pytanie prawne wynikłe w sprawie z powództwa MHD Art. Spożywczymi w Ł. przeciwko Stefanowi O. o zapłatę:

„W przypadku gdy doręczenie dla pełnomocnika procesowego ma nastąpić pod adresem jednostki gospodarki uspołecznionej, którą on zastępuje, czy może być uznane za prawidłowe dokonanie doręczenia skierowanego doń pisma wprost tej jednostce respective osobie u niej zatrudnionej?”

Sąd Najwyższy uchwalił i postanowił wpisać do księgi zasad prawnych następującą zasadę prawną:

„W przypadku gdy doręczenie pisma pełnomocnikowi procesowemu jednostki gospodarki uspołecznionej ma nastąpić pod adresem tej jednostki, prawidłowe jest doręczenie dokonane do rąk osoby zatrudnionej w biurze tej jednostki, jeżeli adresatem pisma jest pełnomocnik procesowy, a organ doręczający nie zastał go w tym biurze”.

U z a s a d n i e n i e

Wymienione wyżej pytanie prawne wynikło w związku z rozpoznawaniem przez Sąd Najwyższy w zwykłym składzie zażalenia na postanowienie sądu wojewódzkiego odrzucające rewizję, jako spóźnioną. W sprawie, w której

istotną rzeczą było ustalenie daty i prawidłowości doręczenia, wypis zaskarżonego wyroku pierwszej instancji został doręczony w biurze uspołecznionego przedsiębiorstwa zatrudnionemu tam pracownikowi bez zaznaczenia przez organ doręczający zastępczego charakteru doręczenia, choć wskazanie adresata po nazwie instytucji zawierało również dodatkową wzmiankę „radca prawny” z wymienieniem jego nazwiska.

Rozpoznając wysunięte zagadnienie, Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Prawidłowość postępowania sądowego jest uzależniona w znacznej mierze od należytego dokonywania doręczeń. Wadliwe doręczenie — zwłaszcza gdy wiąże się z naruszeniem uprawnień procesowych strony — prowadzi do zakłócenia toku postępowania, a nawet do jego nieważności.

Ochrona praw i interesów instytucji państwowych, spółdzielczych oraz organizacji społecznych, stanowiąca w myśl art. 2 prawa o ustroju sądów powszechnych jedno z zadań wymiaru sprawiedliwości, wymaga zwrócenia szczególnej uwagi także na właściwe dokonywanie doręczeń zawiadomień i pism przeznaczonych dla będącej uczestnikiem postępowania jednostki gospodarki uspołecznionej.

W dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego została ugruntowana zasada, że również w stosunku do takich jednostek ma pełne zastosowanie art. 140 § 2 k.p.c. bez względu na to, która z osób wskazanych w art. 79 k.p.c. jest jej pełnomocnikiem, doręczenie powinno być dokonane pełnomocnikowi.

Doręczane pismo powinno być skierowane pod adresem wskazanym przez stronę lub jej pełnomocnika. Obowią-

zek oznaczenia tego adresu w piśmie procesowym wynika z art. 133 § 1 k.p.c., przy czym terminu „miejsce zamieszkania” użytego w tym przepisie oraz w art. 143 § 1 k.p.c. nie można oczywiście utożsamiać z pojęciem „miejsca zamieszkania” osoby fizycznej, zdefiniowanym w art. 12 przep. og. prawa cywilnego. Powstaje pewna trudność, jeżeli pełnomocnictwo zostało złożone nie przy piśmie procesowym (art. 133 § 2 k.p.c.), a przy jego złożeniu na posiedzeniu sądowym pełnomocnik w wyraźny sposób nie podał adresu dla dokonywania przeznaczonych dlań doręczeń. Za podanie takiego adresu w sposób pośredni uważa się wskazanie go w samej treści udzielonego pełnomocnictwa (a nawet w jego nagłówku). W razie zaś braku i takiej informacji można — zależnie od okoliczności — domniemywać, że w dorozumiany sposób pełnomocnik procesowy jednostki gospodarki społecznej podaje adres biura tej jednostki jako adres swego własnego biura. Dlatego też orzecznictwo Sądu Najwyższego dopuszcza dokonywanie doręczeń dla pełnomocnika pod adresem strony, którą zastępuje, jako adresem dorozumianym pełnomocnika (por. orzeczenie SN z dnia 1 lipca 1958 r. 4 CZ 140/58 — OSN z 1959 r. zeszyt IV, poz. 112 — część pierwsza tezy).

We wszystkich jednak wypadkach, gdy przeznaczone dla pełnomocnika procesowego pismo ma być doręczone pod adresem biura jego mocodawcy — wskazanym w sposób wyraźny, pośredni bądź dorozumiany — nie powinno ulegać wątpliwości, że zgodnie z art. 140 § 2 k.p.c. adresatem przesyłki jest osoba pełnomocnika. Ponieważ przepisy prawa nie wprowadziły w tym przedmiocie żadnego rozróżnienia pomimo kilkakrotnej nowelizacji art. 79 k.p.c., przeto przy wskazywaniu takiego adresata również nie ma znaczenia, czy pełnomocnikiem jest adwokat, radca praw-

ny nie będący adwokatem albo pracownik danej jednostki gospodarki społecznej lub jej organu nadrzędnego. Wskazanie adresata powinno być całkowicie jasne i niedwuznaczne, zwłaszcza dla organu doręczającego, który — gdy jest nim, jak obecnie, w przeważającej mierze organ pocztowy — ma obowiązek zaznaczenia na odwrocie „zwrotnego poświadczenia odbioru” odpowiedniej wzmianki w myśl § 13 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 30 września 1933 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Poczty i Telegrafów o doręczaniu pism sądowych przez pocztę w postępowaniu cywilnym i karnym (Dz. U. z 1933 r. Nr 76, poz. 548 oraz z 1934 r. Nr 10, poz. 84).

Z tego względu pożądane jest wskazywanie imienia, nazwiska i funkcji adresata jako pełnomocnika — na samym początku adresu. Stosowana przez niektóre sekretariaty sądowe praktyka umieszczania w adresie przesyłki przede wszystkim nazwy instytucji, a następnie dopiero wskazania, dla kogo przesyłka jest przeznaczona, prowadzi zazwyczaj do nieporozumienia co do osoby właściwego adresata i dlatego nie mogłaby być uznana za prawidłową.

Doręczenie przesyłki do rąk adresata (art. 144 k.p.c.) stanowi zasadę, której jednak „ściśle przestrzeganie uniemożliwiłoby prawidłowy tok postępowania, gdyby kodeks nie przewidywał środków zapobiegawczych przeciwko opieszałości lub zlej woli względnie sposobów ułatwiających organom doręczającym pełnienie ich zadania” (Komisja Kodyfikacyjna, Projekt k.p.c., tom I, s. 145).

Przewidziany w art. 147 § 2 k.p.c. (i powtórzony przez § 9 i 10 cytowanego rozporządzenia z dnia 30 września 1933 r.) przepis o zastępczym doręczaniu pism sądowych przeznaczonych dla osoby fizycznej (a tylko taka może być

pełnomocnikiem procesowym) — ma zatem pełne zastosowanie również do wypadków doręczeń dokonywanych pełnomocnikom jednostek gospodarki społecznej. Uznanie tego rodzaju doręczenia zastępczego za prawidłowe zależy poza tym od zachowania reguł wskazanych w art. 151 k.p.c. oraz w § 13 cyt. rozporządzenia.

De lege lata bowiem brak podstaw do uznania za prawidłowe doręczeń przeznaczonych dla pełnomocników jednostek gospodarki społecznej wprost tej jednostce, *respective* osobie u niej zatrudnionej, pomimo identyczności adresu. Tego rodzaju doręczenie przewidziane w art. 148 lub 150 k.p.c. nie odpowiadałoby zasadzie wskazanej w art. 140 § 2 k.p.c., a nawet byłoby z nią sprzeczne. Odmienne uregulowanie sposobu doręczeń pism przeznaczonych dla jednostek gospodarki społecznej wymagałoby wprowadzenia przepisu szczególnego, jakim np. dla państwowych jednostek organizacyjnych może się stać proponowany przez Komisję Kodyfikacyjną art. 121 § 3 zdanie drugie projektu kodeksu postępowania cywilnego PRL z 1960 r.

II

UCHWAŁA SKŁADU SIĘDMIU SĘDZIÓW SĄDU NAJWYŻSZEGO

z dnia 24 listopada 1960 r.

(VI KO 119/59)

Sąd Najwyższy w sprawie Mariana G. oskarżonego z art. 1 § 1 dekretu z dnia 4 marca 1953 r. (Dz. U. Nr 17, poz. 68), po wysłuchaniu wniosku prokuratora, u c h w a l i ł przedstawioną przez Sąd Wojewódzki w Opolu w trybie art. 390 § 1 k.p.k. Sądowi Najwyższemu a przekazaną następnie przez zwykły skład tegoż Sądu

składowi powiększonemu kwestię prawną wymagającą zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy pobranie przez radcę prawnego dwóch instytucji od każdej z tych instytucji odrębnie i w całości kosztów przejazdu służbowego, dokonanego w jednym dniu do tej samej miejscowości, stanowi działanie bezprawne, a jeżeli działanie to jest bezprawne, która z tych dwóch instytucji ma być uznana za ponoszącą szkodę, oraz czy sprawca takiego działania ponosi odpowiedzialność karną, czy też jedynie cywilną?”

rozstrzygnąć jak następuje.

Pobranie przez radcę prawnego, którego z dwiema jednostkami gospodarki społecznej łączy stosunek zlecenia, od każdej z tych instytucji odrębnie i w całości kosztów przejazdu służbowego, dokonanego w jednym dniu do tej samej miejscowości, stanowi czyn bezprawny w wypadku, gdy radca prawny obowiązany jest do zwrotu nienależnego świadczenia.

Szkodę ponosi każda z tych jednostek w odpowiedniej części, to jest w części, w jakiej wypłaciła radcy prawnemu nienależne świadczenie z tytułu zwrotu kosztów podróży. Radca prawny odpowiada karnie za zagarnięcie mienia społecznego, jeżeli w związku z podróżą podjętą w jednym czasie do tej samej miejscowości, dla różnych jednostek gospodarki społecznej celem załatwienia spraw, działając w zamiarze zagarnięcia, pobiera dla siebie, na szkodę tych jednostek lub jednej z nich, korzyść majątkową.

U z a s a d n i e n i e

Jeżeli stosunek pomiędzy instytucją a radcą prawnym jest stosunkiem cywilnoprawnym, to wzajemne prawa i obowiązki wynikają z umowy stron i z przepisów prawa związanych z ty-

mi umowami. Założeniem pytania jest — jak można przypuszczać — sytuacja, gdy strony niczego wyraźnie nie umówiły co do kosztów przejazdu „służbowego” radcy prawnego do innej miejscowości.

Umowa między instytucją a radcą prawnym jest albo umową zlecenia, albo umową o pracę. Jak wynika ze sprawy, przy rozpoznaniu której wyłoniło się pytanie przedstawione składowi siedmiu sędziów, chodzi w niej o sytuację, gdy radcę prawnego łączyły z dwiema jednostkami gospodarki uspołecznionej umowy zlecenia. Do tej więc sytuacji ogranicza się niniejsza uchwała.

Radcą prawnym na podstawie umowy zlecenia może być adwokat lub nieadwokat. Jeżeli jest adwokatem, stosunek zlecenia unormowany jest w znacznym stopniu rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 sierpnia 1953 r. (Dz. U. z 1953 r. Nr 40, poz. 176 i z 1956 r. Nr 25, poz. 117). Rozporządzenie to głosi w § 7, że „w razie wyjazdu do innej miejscowości na zlecenie klienta adwokatowi należy się oprócz wynagrodzenia zwrot kosztów przejazdu (...)”. Wynika stąd, że skoro chodzi o „zwrot”, to adwokatowi nie należy się z tytułu kosztów przejazdu nic ponad to, co faktycznie przejazd kosztuje.

To samo ma miejsce w wypadku umowy zlecenia pomiędzy „instytucją” a radcą prawnym nie będącym adwokatem. Instytucja powinna mu „zwrócić” (art. 508 k.z.) koszty „przejazdu służbowego”, a ewentualnie udzielić mu zaliczki na te koszty (art. 509 k.z.). Wynika stąd, że na kosztach przejazdu radca prawny nie może ani zarobić, ani stracić. Co do adwokatów, tę właśnie myśl wypowiedział wyraźnie § 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 sierpnia 1953 r. (Dz. U. Nr 40, poz. 176) głosząc, że „w razie wyjazdu do innej miejscowości w kilku sprawach koszty przejazdów

(...) dzieli się stosunkowo”. Jeżeli więc adwokat pobrał koszty przejazdu od dwóch zleciodawców, nadwyżka ponad to, co na każdego z nich przypada z tego właśnie „stosunkowego podziału”, staje się świadczeniem nie należnym, które adwokat powinien zwrócić każdemu z nich.

Przepis powyższy należy analogicznie stosować wtedy, kiedy radca prawny działający na podstawie umów zlecenia z dwiema jednostkami gospodarki uspołecznionej nie jest adwokatem. Jeżeli pobrał on od każdej z nich pełne koszty przejazdu dokonanego w jednym dniu do jednej miejscowości, powinien każdej z nich zwrócić nadwyżkę ponad to, co na nią przypada. Jednostką „ponoszącą szkodę” jest wówczas każda z instytucji w tej wysokości, w jakiej dokonane na rzecz radcy prawnego świadczenie podlega, jako nienależne, zwrotowi.

Sprawca, który działa bezprawnie według kryteriów wyżej wymienionych, odpowiada karnie za zagarnięcie mienia (przez wyłudzenie lub „w inny sposób”) wówczas, gdy wprost zamierzał zyskać tym sposobem, kosztem danej instytucji lub danych instytucji, kwoty pieniężne przekraczające wysokość wydatkowanych kosztów podróży.

Nie ma oczywiście takiej odpowiedzialności, jeżeli radca prawny pobrane dwukrotnie koszty przejazdu od dwóch instytucji delegujących wydatkował np. na konieczne przejazdy taksówką, aby zdążyć w tym samym czasie w kilku miejscach załatwić sprawy, do załatwienia których został delegowany.

Konkretne ustalenia faktyczne w tej mierze stanowią oczywiście obowiązek sądu wyrokującego i od tych ustaleń zależy ostateczne rozstrzygnięcie w każdej sprawie.

Z tych powodów uchwalono jak w sentencji uchwały.